

- 1 -  
Isfabian ratel. N. 6 Dnia 29 XII 1942 r.

Dowcier Leokadia

10423

10423

Moje przeinycia w Rosji

Moj najgorszy dniu był w roku 1940 dziesiątego lutego, bo w tym czasie nas wywieźli na Ural. Górnicy przyjeśli rano i kazańi nam wszystko pakować i skuli broni. Tatarsi nie porwali nigdzie się ruszyć i morili się tatus w 1918 roku zwrócił r Rosjanami i dostał ramię. Wtedy nas zawieźli do stacji załadunkowej w terenowe wagony nieopalone. Ja bardziej płakalem bo mi żal było rodrinnego okna i będu. W wagonie było ciężko bo było duzo osób. Nigdzie nie poszczuli nas, a jaka chodźliśmy po równośc to żołnierze sowieci siedzi i korabimy za nami. Także kiedy nasie zawieli nas na posiedzenie do baraku. Trzy dni dali odpocynku i korali ist do końca zimne dniem. Za pracę bo za nam male płaciły i ter bardziej nam dotknęto głód. Karmienia moja nie była przywiązywana do pracy w lesie, to niemogła wyrobić sowieckich normy, o komendant komycał na rebraniu i nie chciał robić. Przykro było słuchac jak komendant komycał i żołnierz nigdy nie wraca do swego Ojczyzny i moriut i nie ma Boga. Bardzo nasz mierzyli na Uralu i niedziele korali pracować, a jakaś kto nie chciał to sa-

10423

CSA01

nie dali chleba. Dlaczego ludzi pomartwi i popuchło z głodu. Kto pieniędzy prowiant i powierzyli nas do Tarskiego. W Tarskiej  
 zbrunatnieli się przeciw sowieciom to brali do więzienia i mordowaliśmy bardziej dlużni ludzi na stacji, ta nas powierzyli na kolejce  
 głodem. Dzieciom karali mordując w sklepach rosyjskich i pieniędzy prowiant i powierzyli nas do Tarskiego. W Tarskiej  
 namawiali rosyjczyków się głosomówce. Na ulicu były kule pancerne okien i drzwi a to było znowu pora. Spoczątku  
 mrozy i śniegi rosyjskie, a robotnicy musieli pracować dali nam mafii, troszkę masta i chleba, ale karali za dwoje dni  
 w lesie choć odmierzali nogi i ręce. Wszyscy bardziej leżeli śbiereć wata. Postawili nam piec, zaskrabili skórę, przywiesili  
 do swojej ramię ojczyzny i tylko nadzieja karły pochodymywać molnej trawy i karoli salic. Potem karali nam pracować,  
 się ze zwoi. Nadeszła oczekiwana chwila, bo komendant rzekom zwiększał konserwację wata, a na prace dawały 400 gram  
 na rebraninę powiedział że Polska z Rosją zawarły przynajmniej albo zgromadzenie. Bardziej ciężkie życie było na kolejce,  
 we i dostaniemy od sowieciów powszechny i gdzieli kto rechce driei umierały z zatopienia bo spali na ramię i  
 tam pojedzie. Najpierw przysiąka konta powrotania do był zimno. Wiele było śniegu pancerne. W naszym regionie  
 polskiego wojska rosyjskich meczysza. Moi żołnierze wyjechali zatoczono polską placówkę, i małe driei zahnano do schronów  
 i posiotka i my wyjechaliśmy z tego sowieckiego roju. a poszły do szkoły. Tam było całodobowe utrzymanie i akcje  
 wyjechaliśmy do Hlybisszewa do polskiej placówki, tam dali nam prowiant. Bardzo mi uciekliśmy się tam był ambasador Hol i ksiądz z Angli. Na drugi dzień ksiądz odprawił do szkoły, tam mordowały dwóch  
 naszych świętoch i była sporządza, a ludzie bardziej się rozbudziły brać na tytus i mordowali obozowisko. Mnie zabrali  
 do szkoły polskiej i zatrzymał się po polsku. Byłam zadowolona mimo że mogłam się zaczyć i na kolejce nie pracowałam.  
 To się zakończyło. Gdyliśmy tydzień w Hlybisszewie, dali nam porucznikowi powiedział nam że przyszło zawiadomienie  
 od władz polskich aby driei i rodiny wojskowe wyjechały

10423

CSA01

SSPOL

do Persji. Bandro wszyscy cieszyli się, że już nie będą pracować  
że nie będą robić dalszych karaków. Byli tocy i nie mieli  
nikogo w wojsku, to powiedzieli że my wyjeżdżamy, a oni zostają  
się w Iranie. Poszliśmy na stację i jeszcze 2 dni czekaliśmy  
na pociąg. Na stacjach dawali nam proviant, i rozsypanie  
polskich żołnierzy. Jechaliśmy transportem wojskowym, to  
nam nie nie brakowało. Kierując się do Rasnowo-  
ch, tam zatrudnialiśmy się na okręt i 3 tygodnie jechaliśmy  
mówem Kaspijskim. Wysiedliliśmy z okrętu w Potlewie. Tam  
były nam dobre dostawy jedzenie i pieniądze. Już w  
Potlewie wstąpiliśmy do junczek, dostatów mundurów. I  
w Potlewie wyjechaliśmy do Teheranu. Chodziliśmy na muzeum  
i jedzieliśmy na wycieczkę do Teheranu zwiedzając mure  
i dawnych cesarów. Przez siedem nocek jechaliśmy do Isfahangu.  
Jechaliśmy 2 dni autem po kurtych drogach. Przychodziłymy  
do bazarów i normiścieli nas po salach, gdzie były staty turka  
i czystymi przesieradłami. Jest tam dobrze, śpiemy na  
turkach i śniemy się w sokołach.